WYDANIE A9

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-03

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

Numer pojedyńczy 20 gr.

PAŹDZIERNIK
14
WTOREK
Sw. Kaliksta
Wschód słońca 5 m. 57
Zachód „ 16 m. 48
Rok II. Nr. 282

KONIEC SKOROPADZKIEGO

ROZŁAM WŚRÓD MONARCHISTÓW UKRAIŃSKICH

Berlin, 13 października. — W organizacji b. hetmana Ukrainy, Skoropadskiego, nastąpił rozłam, który jest równoznaczny z całkowitą likwidacją obozu monarchistycznego emigracji ukraińskiej.

Prezes najwyższego organu wykonawczego organizacji hetmańskiej t. zw. rady przysięgłych Lipiński, który jest ideologiem monarchizmu ukraińskiego, wystosował specjalne orędzie do emigracji ukraińskiej, w którem oskarża b. hetmana Skoropadzkiego, iż nie dotrzymał on hetmańskiego słowa honoru i wbrew uchwałom rady przysięgłych zaczął uprawiać politykę personalnych interesów, sprowadzając ukraiński ruch monarchistyczny na tory awanturnictwa politycznego.

Odnowienie rządów Skoropadzkiego na Ukrainie Lipiński uważa za najgorszą formę rządzenia, jaką może mieć Ukraina. Powrót Skoropadzkiego do rządu może wywołać jedynie przekleństwo ze strony narodu ukraińskiego.

Skoropadzkiemu zarzucają dalej złamanie zobowiązań podpisanych i słowem honoru potwierdzonym wobec emigracji ukraińskiej.

Lipiński nazywa Skoropadzkiego przedsiębiorcą politycznym i hetmanem wanzejskim (Wannsee—miejsce zamieszkania Skoropadzkiego pod Berlinem). Nakoniec Lipiński ogłasza rozwiązanie całej organizacji hetmańskiej, nawołując monarchistów ukraińskich aby zachowali w czystości ideę ukraińskiej monarchji, która może być ustalona jedynie przez samą ludność w Kijowie.

Wraz z Lipińskim opuściła b. hetmana Skoropadzkiego cała grupa jego byłych zwolenników na czele z księciem Koczubejem. Rozłam i likwidacja organizacji Skoropadzkiego wywołały olbrzymie wrażenie w kołach emigracji ukraińskiej. — ATE.

Otwarcie Reichstagu

Votum nieufności dla rządu

Berlin, 13 października. — Otwarcie nowego Reichstagu, które nastąpi dzisiaj, oczekiwane jest z wielkiem napięciem w kołach politycznych. Prezydent Hindenburg przybył wczoraj do Berlina. Wczoraj również obradowały niektóre frakcje Reichsta gu celem zajęcia stanowiska wobec rządu.

Frakcja niemiecko - narodowa uchwaliła zgłosić w Reichstagu votum nieufności dla rządu. — ATE.

Niemieckie kłamstwa

RUCH ANTYKOŚCIELNY W PORTUGALJI?

Berlin, 13 października. — Policja polityczna przeprowadziła w Lizbonie szereg aresztowań. Energiczne wystąpienie rządu było spowodowane wiadomościami o przygotowaniach do zamachu stanu.

Znany z wrogiego stosunku do Kościoła „Berliner Tgb." opatruje wiadomość tę następującym komentarzem:

Rewolucja portugalska w r. 1910 skierowana była przedewszystkiem przeciwko supremacji Kościoła w życiu państwowem.

Obecnie zachodzi obawa, że stosunki w Portugalji wrócą do stanu z przed 1910 r.

Armja usposobiona jest wybitnie antyklerykalnie.

(Wiadomość powyższa posiada wybitnie tendencyjne zabarwienie. Obecnie wprawdzie, w zestawieniu z tem, co działo się w Portugalji po 1910 r., sytuacja Kościoła poprawiła się nieco, mimo to jednak cały szereg ustaw antykościelnych rządu rewolucyjnego obowiązuje nadal. Tak np. rozdział Kościoła od państwa istnieje nadal, duchownym nie wolno pojawiać się na ulicach w sutannach i t. d. —Przyp. Red.).

STRAJK W NIEMCZECH

Rezultaty propagandy komunistów

Berlin, 13 października (tel. wł.). — Strajk w fabrykach metalurgicznych jest nieunikniony. Propagandą kierują komuniści.

Dynastja Stalina

SOWIETY POD PRESJĄ OPOZYCJI PRAWICOWEJ

Ryga, 13 października. — Walki wewnętrzne w partji komunistycznej wybuchły z nową siłą, przybierając nienotowany dotychczas otry przebieg.

Agitacja opozycji prawicowej przeciwko Stalinowi ogarnia szerokie rzesze robotników, zwłaszcza w Moskwie i Leningradzie.

Bojowem hasłem tej agitacji jest żądanie chleba.

Nawet „Prawda", organ Stalina, nie ukrywa faktu wzmagającego się pośród robotników ruchu przeciwko Stalinowi. Pismo donosi, że „kułacka" ideologja opanowała szeregi proletarjatu sowieckiego, który wysuwa hasło: „najpierw dajcie chleba, a potem żądajcie wykonania planu pięcioletniego".

Niezwykłe oburzenie robotników wywołuje kolportowana szeroko w Moskwie ulotka, która twierdzi, że matka Stalina zamieszkuje z przepychem w pałacu b. namiestnika Kaukazu, księcia Woroncowa - Daszkowa w Tyflisie, podczas gdy proletarjat cierpi głód i nędzę.

Ulotka nazywa matkę Stalina „cesarzową wdową Marją Teodorówną proletarjacką" i żąda oddania pod sąd robotników „dynastji Stalina". — ATE.

WYMOWNE CYFRY

Upośledzenie ludności polskiej na Warmji

Gdańsk, 13 października (tel. Według urzędowych danych rządu pruskiego istnieje w powiecie olsztyńskim, zamieszkałym przez licznych Polaków, 110 szkół niemieckich i tylko 6 polskich na obszarze 131 gmin. Na tym terenie istnieje 19 freblówek niemieckich i 7 polskich, 81 szkół uzupełniająco - dokształcających niemieckich i ani jedna polska. Tak samo niema w powiecie olsztyńskim ani jednej polskiej szkoły średniej, ani też polskiej biblioteki publicznej, podczas gdy niemieckich jest 78.

Cyfry te są jaskrawym dowodem upośledzenia kulturalnego i narodowego ludności polskiej w Prusach.

ROSJA BEZ OPAŁU

Zakaz opalania mieszkań

Ryga, 13 października. — Sowiet moskiewski wydał rozporządzenie zakazujące opalania mieszkań do dnia 1 listopada. Zakaz ten stoi w związku z dotkliwym brakiem drzewa i węgla, panującym w stolicy sowieckiej. Władze obawiają się, że w zimie zabraknie środków opałowych.

Rozporządzenie to wywołało wielkie niezadowolenie wśród ludności moskiewskiej, ponieważ w Moskwie od kilku tygodni panują chłody.

UKRAIŃSKA CZELNOŚĆ

SKARGA ZBRODNIARZY I PODPALACZY

Berlin, 13 października. — Prezydent ukraińskiej rady narodowej, dr. E. Petruszewicz skierował do sekretarjatu Rady Ligi w dniu 8 b. m. pismo następującej treści:

Wbrew woli narodu ukraińskiego rada ambasadorów wcieliła Galicję wschodnią do Polski. Przeciwko tej decyzji Galicja wschodnia protestowała zawsze. Protest ten w formie walki czynnej zaostrzył się w ostatnich tygodniach. Rząd polski, który sam wywołał niezadowolenie w masach narodu ukraińskiego, skoro nie udzielił obiecanej autonomji i który gwałci konstytucję metodami policyjnemi i wojskowemi, zmierza do całkowitego wymordowania Ukraińców.

W Galicji Wschodniej panuje ex - lex. Więzienia są przepełnione, majątki poniszczone. Czas najwyższy położyć kres tej wojennej okupacji polskiej.

Cała prasa niemiecka powtórzyła ten protest.

Bankructwo Sowietów

OPINJA NIEMIECKA

Berlin, 13 października (tel. wł.). — „Vossische Ztg." pomieszcza długi artykuł na temat kompletnego bankructwa pięcioletniego planu sowieckiego.

Racjonalne odżywianie w Rosji, pisze wymieniona gazeta, należy do przeszłości, ubranie jest także wspomnieniem, a po pracy czeka robotnika odpoczynek w zimnej i ciemnej norze. Kolektywizacja pochłonęła ogromne sumy a nie dała absolutnie nic. Przemysł załamał się, rybołóstwo wykazuje ogromny deficyt, ponieważ brak jest nawet sieci, kopalnie węgla są coraz mniej wydatne, kolej staje się z każdym miesiącem coraz mniej zdatna do użytku.

Fizyczne i psychiczne wyczerpanie ogarnęło masy i pogrążyło je w apatji. Wszelka energja zamiera, warunki egzystencji pogarszają się z dnia na dzień.

Brak jest chleba, cukru, mięso należy do rzadkości.

Sowiety starają się pobudzić ludność wzmożonym terorem. Oto rezultat planów pięciolecia Sowietów, planu, który miał zapoczątkować nową erę w Rosji.

Przyczyna katastrofy

Opinja rzeczoznawcy

Londyn, 13 października. Znany konstruktor sterowców niemieckich dr. Eckener udzielił wywiadu przedstawicielowi „Timesa" w sprawie katastrofy sterowca angielskiego R. 101. Dr. Eckener oświadczył, iż 9 b. m. w dniu katastrofy sterowca był świadkiem zjawiska atmosferycznego, którego nie zaobserwował podczas 30 lat swej praktyki lotniczej.

Podczas lądowania Zeppelina dr. Eckener zauważył w pewnej chwili, iż altimetr wykazuje wysokość około 130 mtr., podczas gdy w rzeczywistości sterowiec znajdował się tuż przy ziemi. Zaszedł tu niezwykły wypadek raptownej zmiany ciśnienia atmosferycznego.

Dr. Eckener przedstawi władzom angielskim wyczerpujące sprawozdanie na temat tego zjawiska, które mogło być również przyczyną katastrofy sterowca angielskiego. — ATE.

Kolorowy Reichstag

Brunatne i czerwone koszule

Berlin, 13 października (tel. wł.). — Na zebraniu narodowych socjalistów postanowiono, że na pierwsze posiedzenie Reichstagu 107 posłów tego ugrupowania pojawi się w brunatnych koszulach, jakkolwiek strój ten jest zakazany. Wobec tego komuniści postanowili wystąpić w koszulach czerwonych.

Batory i Polska dzisiejsza

SILNA WŁADZA I PRAWO

Modnem u nas staje się powoływanie na przykłady historji i wyciąganie z nich odpowiednich wniosków. Czynią to oba zwalczające się obozy polityczne i, co ciekawsze, najczęściej operują jednemi i temi samemi faktami. Warto, np. zaznaczyć, iż Stefan Batory jest drogowskazem dla jednej i drugiej strony. Świadczy to, oczywiście, iż ktoś albo fałszywie rozumie czyny Batorego, albo też niedostrzega poprostu pewnych cech postępowania właściwych temu wielkiemu królowi.

Można uznać, iż słusznie nazwisko Batorego jest hasłem naprawy Rzeczypospolitej, gdyż przypomina nam dni wielkości naszego państwa, opromienionego sławą, jest symbolem silnej władzy i walki z nadużyciami demokracji, wówczas jeszcze tylko szlacheckiej.

Batory nie chciał być „malowanym królem", umiał poskramiać i magnacką butę, czego dowodem stracenie warchoła w wielkim stylu Samuela Zborowskiego i ostro przeciwstawiać się samowoli wzrastającej w siłę drobniejszej szlachty.

Ale Batory — uważał siebie za pierwszego sługę państwa i za stróża prawa, którego nikt gwałcić nie powinien bezkarnie. Nie wypowiadał walki demokratycznym podstawom Rzeczypospolitej, ale znieść nie mógł nadużywania ideałów szlachecko - demokratycznych. Nie gardził narodem szlacheckim, który go na tron Piastów i Jagiellonów powołał, ale sądził, że naród ten, cieszący się z dobrodziejstw wolności, nie znanych gdzieindziej, musi jednak szanować prawa, które sam sobie stanowi.

Batory w praktyce zewnętrznej — to sztandar wielkomocarstwowości naszej, to przewidująca myśl twórcza, nie ustająca w najtrudniejszych przedsięwzięciach, głęboko przemyślanych, w polityce zaś wewnętrznej — to zasada wysokiej tolerancji i nakaz obowiązku pracy dla Ojczyzny na każdym polu i poszanowanie bezwzględne prawa.

Batory nie jest dla nikogo zagadką. Jest natomiast wcieleniem zdrowych dażeń państwowych Polski w okresie ostatecznego konsolidowania się Rzeczypospolitej demokratyczno - szlacheckiej. Klęską dla Polski był jego zgon przedwczesny — i nastanie późniejszych rządów, wypaczających jego myśl zasadniczą o Polsce, posiadającej silną władzę i niezłomne zasady prawa.

Wieki dzielą nas od czasów, zwycięzcy z pod Pskowa i Wielkich Łuk. Demokracje szlachecką zastąpiła inna szersza demokracja, ale wciąż jest żywy problemat pogodzenia zasad demokratycznych z zasadami prawa.

Mylą się jednak ci, którzy chcieliby widzieć w Batorym — przedstawiciela takiej silnej władzy, która nie ogląda się całkiem na źródła, z których się wywodzi. Batory bowiem jest uosobieniem idei władzy praworządnej, z prawa wyrosłej i prawu uległej.

Runęła w przepaść Rzeczpospolita przedrozbiorowa, która, odrzucając drogę, wskazaną przez Batorego, poszła szlakami samowoli jednostek i anarchji tłumu, ale też pamiętajmy, że również nie pozostało dziś i śladu z „oświeconego absolutyzmu" i pseudo-konstytucjonalizmu Hohenzollernów i Romanowów.

Walka z nadużyciami demokracji, z przerostem parlamentaryzmu, obezwładniającem państwo niczem dawne Liberum Veto, jest słuszna, ale dziwacznym wydaje się wszelki herold absolutyzmu w każdej formie i panowania biurokracji, zawsze krótkowzrocznej i zawsze lekceważącej głosy życia.

Batory bezkarności zbrodni przeciwstawił surowe przestrzeganie prawa, bez oglądania się kogo prawo to dosięgać może, ale sam był przykładem poszanowania prawa. Nie chciał, nie mógł być „królem malowanym"— lecz działając w granicach prawa, — nie był też wcale szermierzem absolutyzmu.

W dzisiejszych stosunkach Batory nie może być zatem uważany za patrona walki z demokracją, czy też z parlamentaryzmem jako takim, lecz jedynie za reprezentanta zasady umiejętnego pogodzenia idei silnej władzy z poszanowaniem ustaw, na których wszelka władza opierać się musi.

O tem, jednak, niektórzy zwolennicy „batorjanizmu" najchętniej zapominają.

L. R-ski

Pokłosie

Miał wrażenie..., że miał intencję

Ile subtelności wymaga się dziś od organów władz w podejmowaniu decyzji o rozwiązywaniu niektórych zebrań przedwyborczych, wskazywać się zdaje następująca wiadomość:

„Komitet Obywatelski w Zbąszyniu odbywał zebranie organizacyjne.

Na zebranie, wbrew przepisom ustawy, przybyli dla nadzorowania: p. burmistrz i p. komendant miejscowej policji.

Mając najwidoczniej za zadanie zebranie w każdym bądź razie rozwiązać, a nie mogąc nic konkretnego zarzucić, oświadczył, iż ma wrażenie, że mówca Kadziński w swej mowie ma intencję obecny rząd obrazić, wobec czego zebranie rozwiązuje" (A B C).

Grzeszący język

Mało kto zapewne wie, że Polak, porozumiewający się z cudzoziemcem w języku rosyjskim, grzeszy przeciwko swej Ojczyźnie.

Dowiadujemy się o tem z następującej notatki:

„Generał polski Michaelis był w carskiej armji kolegą pułkownika jugosłowiańskiego, Radosławowicza. Zapewne też nie bez wzruszenia wziął jugosłowiański pułkownik do ręki list, jaki otrzymał po wielu latach rozstania od polskiego generała. Ale już pierwsze słowa musiały wzbudzić w pułk. Radosławowiczu pewne zdziwienie. List od polskiego generała był napisany po... rosyjsku! Dlaczego po rosyjsku? Dlaczego nie po polsku lub francusku?"

(A jeśli p. pułkownik zna z obcych języków tylko rosyjski? — Red.). (Przegląd Wieczorny).

Dłużej już niepodobna...

Dziennik zajmujący się astrologją, wyczytał w wiecach niedzielnych prawdziwy wynik wyborów, taką oto głosząc przepowiednię:

Już niepodobna wątpić: wczorajsze masowe wiece, rozbrzmiewające głosami entuzjazmu i wiary, pokładanej w rządach Marszałka Piłsudskiego, przekonały najoporniejszych, że jedyną większością, na jaką obecnie zdobyć się może społeczeństwo, jest obóz Bezpartyjnego Bloku (Kurjer Czerwony).

Straszaki dla starszych.

Autorzy straszaków, niepomni zapewne przykrych chwil dzieciństwa, kiedy straszono ich „kominiarzem z workiem" — próbują teraz naiwnej metody na swych rówieśnikach.

Tak naprzykład:

Gdy konserwatywno - sanacyjny „Czas" straszy Stronnictwo Narodowe i Chrześcijańską Demokrację, że swoją opozycją ściągną na Polskę zwycięstwo wszelkich lewicowców z komunistami włącznie, to znów lewicowo - sanacyjny „Przełom" począł straszyć „Centrolew", że jego opozycja sprowadzi zwycięstwo prawicy (Kurjer Warszawski).

Wesołe przygody

KSIĘCIA JAPOŃSKIEGO W WARSZAWIE

Księstwo japońscy Takamatsu i Kikuko interesowali się bardzo żywo Szopenem i jego twórczością. Z wielu zapytań, skierowanych przez księcia i księżnę do członków świty polskiej wynikało, że księstwo japońscy interesują się wielu szczegółami. Podczas zwiedzania miasta książę zapytał znienacka o urnę, zawierającą serce Szopena. Gdy ktoś z oprowadzających Japończyków odpowiedział: „W katedrze Świętojańskiej" — książę, widocznie bardzo dobrze poinformowany z uśmiechem poprawił grzecznie: „Pan się myli, wiem dokładnie, że serce Szopena złożone jest w kościele św. Krzyża".

Incydent ten wywołał wśród obecnych wielką wesołość.

Gdy księstwo japońscy zwiedzali pałac Wilanowski, gospodarz hr. Branicki pokazał gościom japońskim pokoje, w których przechowywane są zbiory chińskie, w jednej z sal księżna spostrzegła zawieszone na ścianie jedwabie chińskie pokryte cytatami. Księżna zwróciła uwagę na nie także świty japońskiej i widać było, na twarzach gości japońskich wykwitł dziwne zakłopotanie. Wnet okazało się, że jedwabie chińskie zawieszone były naodwrót, tak, że czytający po chińsku oczywiście odcyfrować ich nie byłby w stanie. Odkrycie to wywołało również wielką wesołość wśród świty polskiej, a po wizycie księstwa japońskich w Wilanowie zarząd pałacu, przystąpił do umieszczenia eksponatów chińskich w należytym porządku.

Przy odjeździe z Warszawy księstwo japońscy wyrazili wielki żal, że z powodu braku czasu nie mogą odwiedzić Krakowa, o którym wiele słyszeli i czytali.

O utworzeniu Związku Izb

Z inicjatywy warszawskiej Izby rzemieślniczej zwołano na d. 18 b. m. obrady przedstawicieli wszystkich izb rzemieślniczych w Polsce, na których powzięte mają być decyzje w sprawie powołania do życia związku izb rzemieślniczych na wzór analogicznej instytucji będącej organem naczelnych izb handlowych.

ECHA PRASY PROWINCJONALNEJ

GŁOSY Z ARENY WALKI

„Kur. Wileński" rozważa pytanie: o co idzie w nadchodzących wyborach? — i odpowiada, że chodzi o to, aby społeczeństwo dało marsz. Piłsudskiemu „potrzebne mu środki dla przeprowadzenia... wielkiej reformy". Ma się tutaj na myśli rewizję Konstytucji, której tezy przypomina „Kur. Wileński" w następującym skrócie:

wzmocnienie i uniezależnienie od zmiennych humorów jednej szóstej części parlamentu władzy wykonawczej, odjęcie parlamentowi politycznemu funkcyj rządzenia i ograniczenie ich do tych, którym on istotnie w dzisiejszym układzie a raczej rozbiciu sił sprostać może, nadanie Prezydentowi, obieralnemu bezpośrednio przez ogół obywateli, znaczenia najwyższego przedstawiciela państwa, nietylko formalnie, ale i faktycznie, jako regulatora działalności trzech zasadniczych władz państwowych, ustanowienie obowiązku odpowiedzialności wszystkich bez wyjątku za słowa i czyny w działalności publicznej — oto zręby reform, które przyjść muszą, aby państwo mogło dostosowując się do wa runków i prądów epoki, iść na przód i spełniać swe zadania wobec obywateli.

„Kur. Wil." nie traci wiary, że wybory dadzą obozowi rządowemu siły do przeprowadzenia tej reformy.

Istnieje w masach jakiś głęboki, wręcz irracjonalny posłuch dla duchowego Wodza odrodzonej Rzeczpospolitej. Posłuch ten zrobi swoje..

Krakowski „Czas" niema jednak tej pewności. Ostrożniej rozważa:

Czy stronnictwo rządowe przeprowadzi tak olbrzymią większość posłów, aby mogło własnemi siłami dokonać w sejmie reformy konstytucji, te go nikt nie wie — ale to wydaje się być pewnem, że wejdzie do sejmu raczej wzmocnione niż rozgromione.

Niedaleka przyszłość okaże, czy spełnią się te nadzieje.

Nie zaszkodzi wszelako i tutaj przypomnieć za „Gł. Nar.", że

Świat się dokoła nas przeobraża w szybkiem tempie. Kiedy się Polacy kłócą o system rządów, w Niemczech gruntuje się hitleryzm, Stalin dokonuje przeglądów swej czerwonej armji, — socjalista francuski Boncour i radykał Painleve ostrzegają swoje społeczeństwo, że się przeciwnicy pokoju zbroją. My przedstawiamy „disiecta membra", a obok nas wstają groźne, potężne i złowrogie bloki. To nas napawa niepokojem. Tylko to jedno! Reszty się nie boimy!

To słuszne przypomnienie. Do prawdy — niema czasu na przewlekłe walki, na rozterki, na gnębienie się wzajemne, bo sytuacja ogólna podobna jest do wzbierających fal, które zalewają brzegi...

Państwo i naród muszą być jednością, harmonją, systematem zgodnej siły i współdziałania.

DEB

Aresztowania

WYBITNYCH CZŁONKÓW P. P. S. C. K. W

„Przegląd Wieczorny", donosi: **Nocy dzisiejszej władze policyjne przeprowadziły cały szereg aresztowań i rewizyj pośród członków bojówki partyjnej P. P. S. C. K. W. Według wiadomości władz członkowie tych bojówek posiadali nieprawnie broń palną zarówno rewolwery jak i karabiny i usiłowali stworzyć organizację terorystyczną do wystąpień przeciwrządowych.**

Rewizja przeprowadzona nocy dzisiejszej ustaliła, że wiadomości te są zgodne z prawdą. W czasie rewizji znaleziono rewolwery oraz naboje karabinowe i rewolwerowe u następujących członków bojówki P. P. S. C. K. W.

Jagodzińskiego Piotra, pracownika biura budowlanego (Chłopickiego 10).

Szybka budowa

Raczyńskiego Zygmunta (Jabionna Legionowa).

Białkowskiego Józefa (Jezlorna).

Purzyckiego Witolda, pracownika Kasy Chorych (Radość).

Synowieckiego Marjana, redaktora „Chłopskiej Prawdy" (Królewska 4).

Trochimowicza Dominika, dozorcy powiatowej Kasy Chorych (Leszczyńska 6).

Chróścińskiego Ewarysta (Remmebrtów).

Przepaśnika Eugenjusza, robotnika (Wolska 96).

Wyżej wymienieni aresztowani są pod zarzutem tworzenia organizacji bojowej do wystąpień antypaństwowych i w dniu dzisiejszym przekazani zostali sędziemu śledczemu.

Znalezioną broń i naboje skonfiskowano.

Kredyty na magistralę

Katowice — Gdynia

Budowa magistrali kolejowej Katowice — Gdynia, w swym odcinku środkowym Podzamcze — Błaszki — Barłogi — Inowrocław posuwa się szybko naprzód. W związku z dopływem dalszych kredytów, roboty ziemne zostały na wspomnianym odcinku całkowicie ukończone, budowa zaś mostów i wiaduktów oraz torów przepustowych na stacjach trwa w pełnym biegu.

Jednocześnie na odcinku trasy biegnącym od Inowrocławia do Bydgoszczy przystąpiono do przebudowy stacyjnych torów przepustowych, celem przystosowania ich do wzmożonego ruchu towarowego. Rozpoczęcie budowy dworców i budynków stacyjnych, projektowane jest częściowo na wiosnę roku 1931.

O współpracę z lewicą

NA MARGINESIE POLEMIKI PRASOWEJ

W Nr. 275 dziennika b. sen. M. Thullie zaszczycił swą repliką mój artykuł, usprawiedliwiający na Kresach Wschodnich i tylko tu blok wyborczy narodowców z t. zw. Centrolewem.

Na wstępie swych wywodów p. b. sen. Thullie tak rzecz przedstawia, jak gdybym wogóle bronił bloku z lewicą, przeciw stronnictwu rządowemu, bez ograniczeń terytorjalnych. Wręcz przeciwnie, w artykule mym kilkakrotnie podkreśliłem, że pożądanem jest rozszerzenie bloku i na B. B. W. z Rządem, ale pod warunkiem, że ten ostatni wyrzeknie się swych metod, stosowanych przy wyborach w roku 1928, a o których to metodach pisał niesłychanie dyskretnie p. mec. Nagórski w swym głośnym liście otwartym do p. ministra Cara, mianując je „nieprawidłowościami wyborczemi".

Co powie mój oponent na takie metody, gdy p. wojewoda powołuje Obywatelski Komitet Wyborczy, mianuje jego prezesa, decyduje o osobach kandydatów na posłów na liście rządowej, a jednocześnie Okręgowe Komisje Wyborcze unieważniają listy konkurencyjne, pozostaje jedna lista polska, która zdobywa dziesiątki tysięcy głosów, a cała ludność województwa aż trzęsie się z oburzenia, i nakoniec Sąd Najwyższy unieważnia wybory.

O tem wszystkiem ani słówka nie wspomina p. M. Thullie, rozwodząc się natomiast szeroko nad niewłaściwością walki z rządem na kresach wschodnich, gdzie panują stosunki tak dalece naprężone z ludnością niepolską, że przypominają stan wojenny. Tej walki z rządem nikt rozumny tu na kresach nie chce, ale nie życzy sobie również, aby odium za tak prowadzoną akcję wyborczą spadało na społeczeństwo polskie kresowe. W dobrze zrozumianym interesie tego ostatniego jest jak najwyraźniej odseperować się od tej roboty, na którą społeczeństwo tutejsze żadnego wpływu faktycznie niema, a której koszta rychło może płacić, szczególniej wobec okoliczności, że akcja sabotażowa w Małopolsce Wschodniej znalazła już odgłos na Wołyniu. O tej stronie medalu współpracy przy wyborach z rządem, na co tak silny kładłem nacisk w mym artykule, niema ani słowa wzmianki w wywodach p. b. sen. T.

Nakoniec przechodzę do sedna sprawy: pisałem, że tylko blok wyborczy z lewicą może zapobiec drogą nawet wyboru kilku posłów nieżyczliwie dla Kościoła usposobionych wyjściu z winy samych niepolaków i w dodatku zdecydowanych wrogów nietylko Kościoła, ale i samego Państwa Polskiego.

Ten punkt również pominął zupełnie w swej replice p. b. sen. M. Thullie, dowodząc natomiast zgubności dla Kościoła zwycięstwa Centrolewu tak, jakgdybym bronił bloku z lewicą na terytorjum całej Rzeczypospolitej. Przecież od tego zacząłem, że sprawa dotyczy kresów, gdzie ludność polska stanowi mniejszość.

Wkońcu pozwolę sobie p. Thullie zadać pytanie: czy angażowanie się duchowieństwa w walce wyborczej po stronie B. B. W. z Rządem przy jego metodach walki, których nikt sumienny nie nazwie zgodnymi z etyką chrześcijańską, jest rzeczą wskazaną? Czy takie naprz. sadzanie do więzienia p. Antoniego Kordowskiego, kandydata z listy „Wyzwolenia" na Wołyniu przed wyborami w roku 1928, w zestawieniu z nominacją jego po skończonej akcji wyborczej urzędnikiem P. K. O. w 5-ym stopniu służbowym można uznać za dopuszczalny środek walki z przeciwnikiem politycznym?

Czy wobec takich faktów użyte przezemnie wyrażenie, o jednostronnej taktyce kleru, potęgującej nieprzychylne dla Kościoła nastroje wśród stronnictw lewicy, nie jest w danym wypadku wyrażeniem oględnem?

Te wszystkie wątpliwości raczy p. b. senator rozważyć w swem katolickiem sumieniu.

Ignacy Ostromęcki

Cumań, 10.X 1930 r.

NA FRONCIE WYBORCZYM

KANDYDATURY WIĘŹNIÓW Z BRZEŚCIA

Dziekan warszawskiej Rady Adwokackiej mec. Jan Nowodworski będący równocześnie pełnomocnikiem listy państwowej Str. Nar. i obrońcą aresztowanego b. posła Aleksandra Dębskiego, zwrócił się do sędziego Demanta z prośbą o przesłanie p. Dębskiemu do podpisania deklaracji kandydackiej. P. Demant żądanie to uwzględnił. Tem samem sprawa kandydowania więźniów brzeskich przy nadchodzących wyborach, co do której krążyły ostatnio sprzeczne pogłoski, została rozstrzygnięta w sensie pozytywnym.

CH. D. W OKR. LIDZKIM

Z ramienia Katolickiego Bloku Ludowego (Ch. D.) kandyduje do Sejmu w okręgu Lida b. poseł z tegoż okręgu dr. Hipolit Harniewicz.

WALKA WŚRÓD SJONISTÓW

Do rozbicia, jakie panuje wśród zwalczających się stronnictw żydowskich, dołącza się także walka wewnętrzna w samym obozie sjonistycznym. Jak wiadomo, sjoniści małopolscy idą z oddzielną listą państwową. Na odbytem jednak w niedzielę w Warszawie posiedzeniu rady naczelnej partji sjonistycznej uchwalono na wniosek pos. Grynbauma, po zażartej dyskusji i przy wstrzymaniu się części uczestników od głosowania, aby wobec żądań wysuwanych przez opozycję sjonistyczną w Małopolsce oprócz organizacji małopolskiej (lista Nr. 14), wystąpiła w okręgach z własnemi listami także centralna organizacja warszawska (Nr. 17). W ten sposób na terenie małopolskim będą się ścierały ze sobą dwie listy sjonistyczne.

ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH KOMISYJ

Przewodniczący okręgowej komisji Warszawa - miasto zdecydował zwołać konferencję przewodniczących komisyj obwodowych i ich zastępców na terenie stolicy celem usprawnienia pracy w komisjach. Konferencja odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w bieżącym tygodniu.

CZWARTA SKARGA

Jak się dowiaduje agencja Pid ze źródeł dobrze poinformowanych, wobec odrzucenia przez Sąd Okręgowy w Warszawie skargi adwokatów b. posłów osadzonych w Brześciu, zdecydowali adwokaci wnieść po raz czwarty z rzędu zażalenie w sprawie utrzymania dotychczasowego środka zapobiegawczego w postaci aresztu. Tym razem obrońcy wniosą tę skargę do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, opierając się na tem, że apelacja stołeczna ma nadzor nad śledztwem w sprawie uwięzionych posłów.

NIEDOPUSZCZALNE MACHINACJE

Jak donoszą agencji Pid w miastach prowincjonalnych zanotowano w obwodowych komisjach wyborczych niedopuszczalne wypadki uprawiania agitacji przez członków komisyj w czasie pełnienia dyżurów przez rozdawanie ulotek i odezw. Ponieważ na podstawie ordynacji wyborczej uprawianie agitacji w lokalu komisji jest zakazane, okręgowi komisarze wyborczy przeprowadzą ścisłe dochodzenia i winni pociągnięci będą do odpowiedzialności.

Sondowanie opinji

Co myśli Anglja o planach niemieckich

Londyn, 13 października (tel. wł.). — „Daily Telegraph" donosi, że należy się liczyć z tem, iż w najbliższym czasie rząd francuski wystąpi w Londynie z dyskretną ankietą w sprawie stosunku rządu angielskiego do hitlerowców.

Jest rzeczą pewną—pisze wymieniony dziennik, że rząd francuski będzie się starał wysondować opinję rządu angielskiego na wypadek gdyby Niemcy wystąpiły z oficjalnem domaganiem się rewizji traktatu wersalskiego oraz w sprawie Gdańska i korytarza.

Ważną kwestją jest dla Francji stanowisko Anglji w kwestji moratorium dla Niemiec.

Wizyta dziennikarza francuskiego w Polsce

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach przybywa z wizytą do Polski wybitny dziennikarz francuski, współpracownik pism paryskich, p. G. London, który zwiedzi szereg większych ośrodków kraju.

Nieudana misja

ŻWYCIĘSKA KONKURENCJA WĘGLA POLSKIEGO NAD ANGIELSKIM W SKANDYNAWJI

Pobyt angielskiej delegacji węglowej, na czele której stał minister górnictwa, p. Shinwell, w Skandynawji miał na celu zbadanie możliwości powiększenia eksportu węgla angielskiego na rynki krajów skandynawskich, opanowane w znacznej mierze przez eksport węgla polskiego.

W tej sprawie fachowe czasopismo norweskie „Norgen Handels of Sjöfartstidende" stwierdziło, że eksperci norwescy udowodnili delegacji angielskiej, że węgiel polski jest nietylko o 2 do 3 shillingów tańszy, ale iż jest conajmniej tak dobry, jeśli nie lepszy, od węgla angielskiego. Węgiel polski jest ponadto lepiej sortowany, zaś nabywcy węgla polskiego mają ponadto szereg ułatwień i udogodnień przy wykonywaniu kontraktów przez przemysłowców polskich. Nabywcy są traktowani przez polskich eksporterów węglowych wyjątkowo „fair". Reklamacje w odniesieniu do dostaw polskich są częściej uwzględniane niż przy dostawach angielskich.

Również czasopismo duńskie „Skandinavian Shipping Gazette" stwierdziło, że pobyt delegacji angielskiej w Danji stwarza możliwość wzrostu zamówień na węgiel brytyjski ze strony kolei i rolnictwa duńskiego. Inne natomiast gałęzie przemysłu duńskiego, które konkurować muszą na wolnym rynku z przemysłami innych krajów, będą nabywały węgiel tam, gdzie za pieniądze otrzymają najdogodniejsze warunki. Czy to więc chodzi o angielski, niemiecki lub polski węgiel, tranzakcja będzie zależała od ceny i jakości. Innej polityki nie możemy popierać.

Co się tyczy sytuacji w Szwecji, to poza serdecznem przyjęciem dla delegacji angielskiej nie są znane wiadomości o punkcie zwrotnym w nabywaniu węgla przez Szwecję, która, jak wiadomo, kupuje znaczne transporty węgla w Polsce. Wywóz polski do krajów skandynawskich wzrasta stale. W r. 1927 wywieziono do tych krajów 3.598.000 ton, w 1928 — 4.462.000 ton, zaś w roku 1929 — 4.584.000 ton. Jak widać wzrost eksportu węgla polskiego do Skandynawji jest stały, a rok 1930 nietylko nie wykaże zmniejszenia, lecz sądząc z natężenia obecnego wywozu do Skandynawji będzie pod względem cyfrowym jeszcze pomyślniejszy.

Iskierki

Zaginiony okręt

Londyn. — W pobliżu Dunkierki morze wyrzuciło na brzeg zwłoki kapitana parowca „Tygrys". Parowiec ten odpłynął 17 września z Antwerpji do Aleksandrji i przepadł bez wieści. Na pokładzie parowca było 33 ludzi załogi. Przypuszczają, że okręt zatonął podczas wielkiej burzy w ubiegły poniedziałek.

Represje podatkowe

Londyn. — W pewnem miasteczku, gdzie ogłoszono bojkot podatkowy, policja angielska zajęła budynek, należący do organizacji hinduskich nacjonalistów. Oficer policji oświadczył, iż organizacja hinduska przestała być właścicielem domu, za który nie chce zapłacić podatku gruntowego.

Z suchej Ameryki

Londyn. — Król przemytników alkoholu St. Zjedn., Jack Diamond został wczoraj ciężko ranny przez nieznanych sprawców. Przypuszczają, iż zaszedł tu wypadek zamachu konkurencyjnej bandy przemytników alkoholu. Diamond znajduje się w szpitalu pod dozorem policji. Stenografistka notuje wszystkie słowa, które nieprzytomny przemytnik wypowiada w gorączce.

Katastrofa samolotowa

Sewilla. — W miejscowości Larache (Marokko hiszpańskie) spadł samolot pasażerski, który utrzymuje komunikację międby Tuluzą i Casablanca. Według dotychczasowych wiadomości pilot i trzej pasażerowie zostali zabici.

Zderzenie autobusu z pociągiem

Paryż. — W pobliżu Morestel pod Grenoble pociąg najechał na autobus. Z pod gruzów wydobyto 4 osoby zabite i 12 ciężko rannych.

Manifestacja republikańska

Madryt. — Do miasteczka Lerida, w Katalonji, przybyły żona i córka przywódcy katalońskiego ruchu narodowego Macia. Republikanie usiłowali demonstrować na cześć kobiet. Policja rozpędziła demonstrantów i aresztowała 40 osób.

Odrzucona prośba eks - króla

Londyn. — Były król afgański Amanullach zwrócił się do rządu afgańskiego z prośbą o przysłanie mu klejnotów i rozmaitych cennych przedmiotów, które pozostawił w kraju. Prośbę swoją król Amanullach uzasadnia trudnościami finansowemi, w których się znalazł. Rząd afgański odpowiedział na prośbę Amanullaha odmownie, oświadczając iż posiada on dość funduszu na własne potrzeby.

ŻYCIE RELIGIJNE

Deklaracja praw zwierzęcia

O OBOWIĄZKACH CZŁOWIEKA WZGLĘDEM ŚWIATA ZWIERZĘCEGO

Kwestja stosunku człowieka do świata zwierzęcego i obowiązków naszych w stosunku do tego świata jest aktualnością dnia.

Wyrazem tego są organizacje i pisma poświęcone ochronie zwierząt, „dnie dobroci dla zwierząt".

W jednym z ostatnich numerów krakowskiego „Czasu" — poświęcił temu zagadnieniu obszerny odcinek prof. Marjan Zdziechowski.

„Stosunek człowieka do zwierzęcia,—pisze wspomniany uczony, — jest logiczną, — choć jednostronną konsekwencją nadanego, według Biblji,, przez Boga człowiekowi prawa do nieograniczonej i nieodpowiedzialnej władzy nad całem stworzeniem".

W księgach świętych tak żydowskich, jak i chrześcijańskich, nie znajdujemy wyrazu litości dla zwierzęcia; między człowiekiem- panem. a zdanemi na łaskę jego istotami niższemi, chrześcijaństwo kopało przepaść, której nie znała Grecja starożytna, gdzie świat zwierzęcy miał opiekunkę swoją w bogini Artemidzie.

Schopenhauer opowiada o sumiennym i pedantycznym pastorze, który jakiemuś towarzystwu opieki nad zwierzętami, wzywającemu go do wygłoszenia kazania przeciwko dręczeniu zwierząt, odpowiedział, że pomimo najlepszej chęci nic tu zrobić nie może, nie znajdując żadnej do tego podstawy w Piśmie Świętem".

Przytoczone słowa Czcigodnego profesora budzą pewne zastrzeżenia.

Nie możemy się przedewszystkiem zgodzić z jego tezą o nieodpowiedzialnej władzy człowieka nad całem stworzeniem.

Pismo św., zarówno Starego jak i Nowego Zakonu zaznacza wyraźnie, że człowiek odpowiedzialny jest wobec Boga za dobra doczesne, oddane mu. że zdać musi rachunek ze sposobu ich szafowania.

Tem samem Pismo św. wyklucza i potępia wszystkie bezmyślne mordy zwierząt.

Bardzo znamienna jest uwaga prof. Zdziechowskiego — o pastorze protestanckim.

Uwaga ta sięga bowiem źródła nieporozumienia.

Autorytetem równorzędnym z Pismem św. jest tradycja kościelna.

W tradycji tej znajdziemy szereg jasnych i konkretnych wskazań, dotyczących świata zwierzęcego i obowiązków człowieka w stosunku do tego świata.

Pastor protestancki był w kłopocie — gdyż jego doktryna kazała mu odrzucić drugie źródło— tradycję.

Wymownie i przekonywująco mówi prof. Zdziechowski o stosunku św. Franciszka z Assyżu do świata zwierzęcego.

„Św. Franciszek z Assyżu kochał wszystko, co żyje, wszystkie twory Boże, braćmi i siostrami były mu zwierzęta, te zwłaszcza — mówi św. Bonawentura, które w Piśmie św. są figurą słodyczy i pokory Zbawiciela,— baranki, gołębie. Ale inne także kochał, nawet brata wilka i przemawiał do niego i układ z nim zawarł, jak opowiada legenda, mocą którego brat wilk zobowiązał się nie porywać jagniąt ze wsi.

Kochał zwierzęta — według bardzo trafnej uwagi ks. prof. Fałkowskiego — nietylko szczerością uczucia estetycznego i poetycznego, ale głębią serca religijnego!

Miłość świata zwierzęcego jest rysem tak wybitnym w życiu i osobie św. Franciszka, że niepodobna pominąć tego milczeniem, biografowie szeroko o tem piszą".

„Mnie się zdaje — dodaje od siebie prof. M. Zdziechowski, że nie było to dziecinnieniem się ze strony świętego, przeciwnie święty dawał nam wzór, który powinniśmy naśladować".

Wniosek to bezwarunkowo słuszny. Chodzi tylko teraz o źródła, o podłoże na którem wykwitła miłość św. Franciszka do skrzydlatych i czworonożnych „braci".

Jeżeli sięgniemy do źródeł XI, XII, XIII wieku, do pism teologów owoczesnych i sztuki tych wieków. — to stwierdzimy bez trudu, że stosunek św. Franciszka do świata zwierzęcego był wyrazem powszechnych nurtów, przenikających życie duchowe, religijne tych czasów.

Jak wiadomo, Kościół odrzucił t. zw. literaturę apokryficzną, nie znaczy to jednak, że Kościół potępił wszystko — co literatura ta podaje.

W ewangeljach apokryficznych, jakkolwiek zawierają szczegóły niesprawdzone i często fantastyczne, odzwierciedlił się owoczesny światopogląd chrześcijański — i dlatego pism tych lekceważyć nie można.

Ewangelje te mówią w sposób bardzo jasny o stosunku człowieka do świata zwierzęcego, regulują ten stosunek w myśl wskazań, które głosił później św. Franciszek Seraficki.

To samo głosi sztuka kościelna i legendy o świętych.

Opowieści o zwierzętach, zawarte w t. zw. „Bestiarjach" i „Firjologusach" przeszły w ikonografję i symbolistykę kościelną.

Fakty te musiały bezsprzecznie wywrzeć wpływ na kształtowanie się stosunku świata chrześcijańskiego do zwierząt, zwłaszcza o ile się pamięta o charakterze tych opowieści i legend. które sumarycznie określić można jako apoteozę świata zwierzęcego.

Przecież w symbolistyce chrześcijańskiej — orzeł jest symbolem Chrystusa, lew jest symbolem Zmartwychwstania Pańskiego i Zbawiciela, pelikan symbolizuje Ofiarę Chrystusa. fantastyczny jednorożec jest symbolem Niepokalanej Dziewicy.

Któż nie pamięta owych wzruszających legend o świętych, o owych lwach, po bratersku żyjących ze świętymi pustelnikami.

Przyjaźń ta nie kończy się ze śmiercią.

Lwy oddają jeszcze ostatnią posługę świętym, grzebiąc dla nich grób.

Masowe, głupie, bezmyślne mordy zwierząt — były wyłamaniem się z pod tych wskazań i nakazów, które pozostawiły nam wieki średnie.

— Gdziekolwiek się pojawił człowiek — pisze prof. Zdziechowski — szczęście stamtąd uciekało, dziczał świat zwierzęcy.

Stosunek człowieka do zwierzęcia zwięźle, ściśle i wymownie streścił Michelet w obrazie bobra: „Ten niegdyś artysta w sztuce budowania stał się dziś zwierzęciem lękliwem, które nic nie wie, nie umie, nie może: te, co jeszcze istnieją w Ameryce, cofają się tylko i uciekają przed człowiekiem; straciły odwagę, a wraz z odwagą chęć do pracy. Jeden podróżnik natrafił na bobra gdzieś bardzo daleko, nad brzegiem zapadłego jeziora; ten nieśmiało, ostrożnie zabierał się do swego rzemiosła, miał budować chatę dla siebie i rodziny; przygotowywał drzewo, ale oto spostrzegł człowieka i wiązka wypadła mu z łap; nie odważył się nawet uciekać, tylko żałośnie się rozpłakał.

Jakże słuszne są słowa Schopenhauera: „Zaiste chciałoby się powiedzieć, że ludzie są djabłami na ziemi, a zwierzęta dręczonemi przez nich duszami".

Wszystko to jest niewątpliwie słuszne, zgodne z historją okrucieństwa ludzkiego i wręcz sprzeczne temu co przekazała nam tradycja kościelna.

Oburza nas dziś potworny stosunek świata starożytnego — kończy prof. Zdziechowski — w czasach zaś nam bliższych przychodzi kolej na świat zwierzęcy. Musi nastąpić deklaracja praw zwierzęcia i obowiązków człowieka względem niego: „Il faut proclamer la charité de l'animal"... „Zwierzę nie jest rzeczą i jeśli nie chcecie postawić go na narówni z człowiekiem, to stwórzcie jakąś kategorję pośrednią między rzeczą a człowiekiem".

Opinję i apel prof. Zdziechowskiego podzielamy.

Grzechy świata w stosunku do świata zwierzęcego są rezultatem przekreślenia tych zasad i wskazań, które pozostawiła nam epoka klasycznego średniowiecza.

Przekreślenie tej przeszłości załamało i obniżyło poziom życia duchowego.

Nic też dziwnego, że w rezultacie zaważyć musiało ujemnie także na stosunku człowieka do zwierzęcia.

Skr.

ZNAMIENNY TESTAMENT

TROSKA O PRASĘ KATOLICKĄ

Dziennik z Lourdes „La Source" pisze o oryginalnym sposobie popierania dobrej prasy. Pewien proboszcz, umierając, pozostawił swemu następcy sumę 200 fr. z prośbą o zaabonowanie za te pieniądze pewnej ilości egzemplarzy dziennika katolickiego dla tych jego byłych parafjan, którzy się na to zgodzą. Nowy proboszcz ofiarował te abonamenty, których było około stu, „dla uczczenia pamięci swego poprzednika". Po upływie roku większość prenumeratorów oświadczyła, że chce nadal zatrzymać to pismo i opłaciła należność.

Zapewne niezwykły to pomysł popierania dobrej prasy, ale z pewnością korzystny i dla dzienników katolickich i dla parafjan — KAP.

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

43)

Głos mu się załamał, milczeliśmy przez chwilę oboje. Siedziałam struchlała, z sercem przenikniętem oburzeniem na Julka, a współczuciem dla pamięci tej, która tyle poświeciła dla niego.

— Ja nie zdawałem sobie z tego sprawy, — podjął za chwile, jakby z trudem. —Sądziłem, że wyszła za mąż, aby mieć dom i rodzinę, jak wiele panien czyni. Słyszałem nieraz o tem, że ojciec Grzybowo parceluje, ale zdawało mi się zupełnie naturalne, iż nie starczy dochodów z majątku na wychowanie nas sześciorga. Nigdy, daję ci słowo, że nigdy nie zastanawiałem się nad różnicą wydatków na wasze wychowanie i na moje. Wyście mieli babcię w Płocku, dlatego tam chodziliście do szkół, a ja w Warszawie, zresztą Rózia także była w Warszawie. Mnie uczono języków, bo miałem pójść na drogę dyplomatyczną, Jerzemu i Władkowi na politechnikę nie były potrzebne. Jeździłem w lecie na kuracje, bo byłem słabszy od was. Ileż razy zazdrościłem wam, że zostajecie w Grzybowie. Dom na Żoliborzu to był posag Rózi, sądziłem, że wszycy równo będziecie obdzieleni. Żal mi było Grzybowa, zwłaszcza że przecież i dwór miał być sprzedany, ale uważałem to za kombinacje dogodną dla ojca. I tak we wszystkiem. Żyłem waszym kosztem, wysysałem was, jak pasożyt i nawet nie wiedziałem o tem. Urwał i chwycił ustami [illegible]tycznie powietrze.

— A teraz skąd wiesz? — spytałam trwożnie.

— Rózia napisała mi wszystko i to, że tak samo, jak moja siostra chce poświęcić się dla dzieci i wyjść za Samuelsa, aby im zapewnić odpowiednie wychowanie, a następnie majątek.

— Nieprawda o tyle, że my na to nie pozwolimy.

— To nieprawda.

— I ona kłamie. Pragnie przedewszystkiem używać życia.

— To również, ale któż wie, czy nie myślała o dzieciach? W każdym razie miała prawo powoływać się na przykład mojej siostry. bo ten przykład nie był uszlachetniający.

— Julku!

— Ja wiem, poświęciła dla mnie wszystko, ale czyż miała prawo dla mnie krzywdzić inne dzieci, sieroty takie, jak i ja?

— Ona dla siebie nie chciała niczego.

— I niczego nie osiągnęła, niczego, nawet tego, do czego dążyła. Umierała ze świadomością, że i trud jej i krzywda wasza były daremne, bo ja jestem człowiek zmarnowany.

— Nie mów tak.

— Raz w życiu szczerze, raz tylko. I jeszcze ci powiem, że mógłbym chociaż zaznać osobiście szczęścia, gdyby mi pozwoliła ożenić się tak, jak chciałem.

— Ze mną?

— Tak, pamiętasz?

— Pamiętam, ale dobrze, że się tak nie stało. Ja nawet nie wniosłabym ci w posagu domu na Żoliborzu, bo ojciec mnieby go nie dał i musiałbyś pracować równie ciężko, jak teraz, a nie zaznałbyś nawet wygody. Twoja siostra dobrze uczyniła, nie dopuszczając do naszego małżeństwa, ale nie powinna była również dopuścić do małżeństwa z Rózią. Dla ciebie jedynie odpowiednie byłoby małżeństwo z dużym posagiem.

— Sprzedaż?

— Czy o Jerzym możesz powiedzieć, że się sprzedał?

— Ach, Jerzy i bez tego jest mocnym człowiekiem i bez tego zaszedłby również wysoko, jak obecnie i zajdzie jeszcze wyżej.

— A ty masz za to o wiele więcej danych do podobania się kobiecie. Mógłbyś dostać pannę i młodą, i ładną, i dobrą, i bogatą.

— Czy sądzisz, że ambicja pozwoliłaby mi na rzucanie wówczas posady? Przeciwnie wspierany pieniędzmy żony szedłbym pewnie szybciej w górę, musiałbym zdobywać się na więcej energji i samodzielności. Jeszcze więcej się ruszać, więcej utrzymywać stosunków towarzyskich, a ja doprawdy, doprawdy nie mam sił. Podczas kiedy przy tobie mógłbym wieść spokojne, zadomowione życie nie nad siły i nie nad stan, a przedewszystkiem zaznałbym troche twej dobroci, jeżelibyś nawet nie mogła mnie pokochać, bo ja ciebie... Nie, poco o tem mówić, dzisiaj zapóźno. Chciałbym tylko, abyś nie myślała, że ja jrzez uczucie dla Rózi..., że bez niej żyć nie mogę. Nie, o nie. Upokarzała mnie często i ciągle pędziła, pędziła, ach tchu mi brakło! Nie myślę o niej tak źle, jak wy, sądzę, że trochę była w swojem prawie, że poprostu zemściła się na mnie za krzywdę was wszystkich, ale jeśli ja potem tak postąpiłem, to tylko przez poczucie słabości wobec tych nowych ciężarów, które przez jej wyjazd spadały na mnie, a także dlatego, że dowiedziałem się wreszcie jak to naprawdę tutaj było w Grzybowie, że moja siostra... Ja przecież tak bardzo kochałem, a teraz...

ŻYCIE GOSPODARCZE

Szantaż Niemiec

HITTLER — BRUENING — SCHACHT A WIERZYCIELE ZAGRANICZNI

Jeżeli nie mylą pozory, zwycięstwo Hittlera i demonstracje Stahlhelmu w Koblencji oddały wielką przysługę sprawom pokoju Europy. Stało się to nietylko przez zwrócenie uwagi na wojenne nastroje w Niemczech i na zmniejszone szanse zaskoczenia. Nie, główną rolę odgrywają tu czynniki ekonomiczne. Ostatnie bowiem wypadki wywołały odpływ kapitałów z Niemiec.

Niemcy — podobnie jak Polska — zadłużyły się zagranicą na krótkie terminy w znacznie większy sposób, aniżeli pozwoliło im położenie finansowe. Spłacali oni, jak Polska, dawne kredyty zaciąganemi coraz to nowemi pożyczkami, a od czasu do czasu otrzymywali kredyty długoterminowe, które przynosiły ulgę w sytuacjach zbyt napiętych. Cały system finansowy Niemiec oparty był na niestałej równowadze, mogącej trwać tylko tak d'ugo, jak długo podobało się to Ameryce, Francji, Anglji, Szwajcarji, Holandji i innym krajom lokującym w Niemczech swoje kapitały.

Dopóki Niemcy uprawiały politykę Stresemana, uchodziły za bezpieczny rynek i dzięki temu mogły każdej chwili rozpocząć wojnę, opierając się na cudzych kapitałach. Prowadzenie wojen za pożyczone pieniądze nie jest nowością.

Kryzys gospodarczy w Niemczech nieco zaostrzył stosunki na rynku pieniężnym. Nowe kredyty nie napływały tak obficie, jak dawniej, a stare długi trzeba było spłacać. Nie było w tem jednak nic niepokojącego.

Tymczasem stało się, że Hittler wygrał wybory i następnie wygłosił swoją słynną mowę w sądzie w Lipsku. Wygadał się on co do swoich zamiarów odwetowych, nie ograniczając pogróżek do Polski. Demonstracje w Koblencji zamiary te silnie podkreśliły. Hittler posądzany jest o konszachty z bolszewikami, o nie dostateczne uznawanie prawa własności, o parcie do wywołania wojny domowej, o politykę eksterminacyjną w stosunku do obywateli nie germańskiego pochodzenia.

To starczyło, by wybalansowaną na sztucznie równowagę — zachwiać. Wystarczyło to do wywołania panicznego odpływu kapitałów z Niemiec, — kapitałów zarówno zagranicznych jak i niemieckich, a nawet samych hittlerowców.

W tym stanie paniki wojna jest niemożliwa, i to jest zasługa Hittlera.

Przypatrzmy się teraz innemu paradoksowi. Dalszy odpływ kapitałów w dotychczasowym tempie prowadzi do niechybnego spadku marki niemieckiej. To też Niemcy rozpoczęli nader mądrą grę na dwie stawki.

Ewentualne dojście do władzy Hittlera — to spadek marki, to niemożność wykonania planu Younga, to koniec płacenia odszkodowań i niewypłacalność lub moratorjum dla powojennych miljardowych długów. Kto straciłby na tem? Niemieckie wielkie kapitały zawczasu uciekają zagranicę, niema ich zresztą tak dużo. Straci zagranica, a Niemcy pozbędą się obowiązku płacenia haraczu, zdobędą dzięki spadkowi waluty przejściową sztuczną zdolność eksportową i kosztem przemysłu innych krajów przezwyciężą swój kryzys gospodarczy.

Budżet państwa nastawiony na płatności planu Younga z chwilą wstrzymania jego wykonania zdobędzie nadwyżki miljardowe, które będą przeznaczone na cele wojenne.

Kto zatem nie chce Hittlera, musi pomóc zwalczać go. Kanclerz Brüning, który występuje przeciwko Hittlerowi, ale jak wiadomo nie bez porozumienia z nim proponuje oszczędności budżetowe na wielką skalę wszędzie, tylko nie na wojsku. Kanclerz Brüning bronić będzie marki niemieckiej. Bronić jej będzie Bank Rzeszy i wielkie banki prywatne.

Bronić marki będą jednak przedewszystkiem wierzyciele, bo oni najwięcej mają do stracenia. Jeżeli wierzyciele udzielą nowych pożyczek to marka da się uratować, to Hittler nie musi jeszcze objąć władzy. Mając nowy dopływ kapitałów, będą Niemcy znowu jak za Stresemana mogli czekać stosownej chwili do ataku.

I oto donoszą już o pertraktacjach o wielką pożyczkę zagraniczną w Ameryce, od której kanclerz Brüning uzależnia swój plan finansowy i od której zależy odsunięcie Hittlera od władzy.

Oto, widzimy w Ameryce Schachta, zajmującego pośrednie stanowisko między Brüningiem i Hittlerem, bo szukającego kapitałów amerykańskich i równocześnie zwalczającego plan Younga.

Ameryka wystawiona jest na wielką pokusę. Ma do wyboru, albo niebezpieczeństwo Hittlera i moratorjum na miljardowe swoje należności, albo konieczność dania Niemcom nowych pożyczek, i tak dalej dopóki Francja nie zrzeknie się odszkodowań. A Francja odszkodowań zrzec się nie może, jak długo Ameryka nie skreśli jej długów wojennych.

Klucz sytuacji leży w Paryżu. Bez zgody Paryża plan finansowy Brüninga będzie trudny do realizacji. Stoimy przed ważkiemi decyzjami; ratunku albo upadku marki niemieckiej, albo też... niespodzianek politycznych, które zagadnienie marki usuną zupełnie z widowni, razem z kwestją Hittler — Brüning — Schacht, a wzamian za to postawią kwestję pacyfikacji Niemiec.

Cokolwiek się jednak stanie, odbije się to na gospodarstwie Polski.

K. Obrycki

ZBRODNICZA DETERMINACJA

CO SIĘ DZIEJE W PRZEMYŚLE KONFEKCYJNYM?

Ze strony dobrze poinformowanej dowiadujemy się, że w całym przemyśle konfekcyjnym natężenie kryzysu odczuwane jest z taką siłą, jakiej ludzie sobie wogóle nie przypominają poza czasami wojny.

Ilość protestowanych weksli nadal jest olbrzymia, ale — co gorsze — coraz częściej idą do protestu weksle regulacyjne, czyli powstałe z dobrowolnej ugody między wierzycielami i dłużnikami.

Pozatem coraz więcej jest wypadków niewypłacalności graniczących z kodeksem karnym, popełnianych niekiedy przez firmy, które przez długie lata cieszyły się jaknajlepszą opinją, a w każdym razie uchodziły za uczciwe, o ile nie za silne.

Zdarzały się już oddawna wypadki, że dłużnik zawiadamiał wierzyciela, że nie będzie miał pieniędzy na wykup weskli i wierzyciel, który weksle żyrował i puścił dalej, pożyczał sam dłużnikowi na ich wykup byle nie dopuścić do protestu i obniżenia przez to wartości dyskontowanego przez siebie portfelu wekslowego.

Ostatnio jednak mówi się o wypadkach, że kupcy otrzymane na wykup weksli pieniądze zużyli na inny cel, weksle poszły do protestu, a kupcy ogłosili upadłość, narażając wierzyciela na podwójne straty.

Również często się zdarza odbiór świeżego towaru na 3 —5 dni przed ogłoszeniem niewypłacalności. To już nie są objawy kryzysu gospodarczego, ale dowody nędzy, która doprowadziła niektórych ludzi do zbrodniczej niemal determinacji. **W. W.**

Wszerz i wzdłuż

WYBORY

Romeczek Złotopiórski był z powołania Rotszyldem, a z zawodu.., — O tem nikt nie miał najmniejszego pojęcia.

Faktem było jednak, że nosił zawsze elegancko zaprasowany garnitur, jadał w wytwornych restauracjach, znano go jako stałego bywalca w pierwszorzędnych dziennych i nocnych lokalach, pozatem zaś szeptem mówiono, że długów ma więcej, niż włosów na głowie i że wogóle źródła jego dochodów nie mają w sobie przezroczystości kryształu...

Byli nawe tacy, którzy na ukłony Romeczka odpowiadali zmrużeniem powiek, albo wogóle nie odpowiadali wcale, ale ktoby sobie z tego co robił, wobec faktu, że Romeczek — miał nos.

Wprawdzie w ostatnich czasach Rotszyld — Złotopiórski czuł się jakoś nieswojo, stracił na fantazji a słowa: „Komornik, bank i protest" przyprawiały go o formalną tak febry, ale znający bliżej Romeczka twierdzili, że był on w gorszych sytuacjach, wybrnie więc i z tej, bo — wiadomo było — że ma nos.

I rzeczywiście: pierwsze słowo — wybory, tchnęły w Złotopiórskiego jakby nową fantazję, przebudziły go, poderwały, wróciły humor, uśmiech, przefasonawały od a do z.

Romeczek zaczął znów żyć, bywać, bawić się, przewijać się jak kameleon, robił tajemnicze miny, szeptał, konferował, telefonował, zakreślał w kalendarzu daty i godziny, nie rozstawał się z wielką wypchaną teką — słowem działał.

Wyrazy: prezes, naczelnik, dyrektor, radca wybiegały mu z ust niczem para z lokomotywy, a znajomi kiwali głowami i mówili:

— A co, ma nos! Ho, ho! Romeczek jeszcze gotów zacząć płacić długi.

Sytuacja Romeczka stawała się, co nie trudno było spostrzec, coraz lepsza. Nigdy wprawdzie nie miał czasu, bo stale miał jakieś posiedzenia, konferencje, zebrania, przemówienia, narady, ale jednocześnie gotówka znów zaczęła mu się przewijać jak za dobrych czasów.

Wobec takiego stanu rzeczy ten i ów zaczął Romeczka nagabywać o należności. Chwytano go w kawiarni, na ulicy, w restauracji i przypominano coraz natarczywiej o długach.

Romeczek wykręcał się, obiecywał, zapewniał, wreszcie któregoś dnia osaczony przez najzjadliwszych wierzycieli, zrobił tajemniczą i poważną minę i uroczyście oświadczył:

— Panowie! przysięgam, że oddam wam wszystkim i wszystko przy — następnych wyborach.

— Kpisz pan! — oburzono się — mamy znów czekać parę lat!

— Ale co znowu panowie, co znowu — parę miesięcy! Wy wiecie — ja mam nos!

I. Raca

Przeciw sekretowaniu ordynacji podatkowej

Uchwały zjazdu Związku Izb Przemysłowo - Handlowych

W dniu 9 b. m. obradował w Warszawie przez cały dzień zjazd Związku izb przemysłowo -handlowych przy udziale delegatów prezydjów i dyrekcyj wszystkich izb w kraju.

Uchwały zjazdu, ustalające szczegółowo stanowisko Związku dotyczą następujących spraw:

1) Doraźnej reformy podatku przemysłowego; 2) Nowelizacji ustawy o zapobieganiu upadłości; 3) Nowelizacji ustawy o pobieraniu kar za zwłokę, odsetek za odroczenia tudzież kosztów egzekucyjnych; 4) Nowelizacji ustawy stemplowej; 5) Nowelizacji prawa akcyjnego; 6) Częściowej nowelizacji ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych; 7) Wprowadzenie rejestrowego zastawu drzewnego; 8) Nowelizacji t. zw. ustawy antyalkoholowej; 9) Ramowej ustawy standaryzacyjnej; 10) Ujednostajnienia odsetek za zwłokę pobieranych przez instytucje ubezpieczeń społecznych; 11) Zniesienia ustawy o lichwie pieniężnej; 12) Zniesienia ustawy o lichwie towarowej; 13) Wydania ustawy górniczej.

W zakresie t. zw. spraw dekretowych Związek wypowiedział się przeciw wprowadzeniu w drodze dekretu ordynacji podatkowej, której mimo intencji ustawy o izbach przemysłowo - handlowych oraz doświadczeń za granicznych — dotąd izby nie otrzymały do zaopinjowania, wiadomości zaś o postanowieniach projektu tej ordynacji dochodzące wzbudzają znaczne wśród przedstawicieli świata gospodarczego zastrzeżenia.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.95½.

DEWIZY

Belgja 124.45; Londyn 43.34; Nowy Jork 8.912; Nowy Jork (kabel) 8.922; Paryż 34.99; Praga 26.47; Szwajcarja 173.38; Włochy 46.72.

Obroty mniejsze, tendencja przeważnie utrzymana. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.96. Rubel złoty 4.77½. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.82, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.86. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych — Berlin 212.05.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 103.75; 3 proc. premjowa poż. budowlana 50.00; 10 proc. poż. kolejowa 104.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 76.50 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie 53.00 — 52.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 55.50; 4½ proc. L. Z. Warszawy 52.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 73.00 — 72.75 — 73.00;

AKCJE

B. Handlowy 105.00; B. Polski 160.50 — 160.00; Kijewski 40.00; Puls 54.50; Elektr. Dąbrow. 30.00; warsz. Tow. fabr. cukru 32.50; Wysoka 130.00; Lilpop 24.25 — 24.00; Klucze 83.00 — 85.00.

Z pożyczek państwowych mocniejsze: 10 proc. kolejowa i 4 proc. premjowa inwestycyjna. Z listów zastawnych mocniejsze 8 proc. Tow. kred. m. Warszawy, inne słabsze. Dla akcyj tendencja niejednolita

Ś. ✝ P.

Stanisław Bohdan Grabiński

właściciel dóbr Walewice,

Szambelan Ojca św., Kawaler Orderu Virtuti Militari i Krzyża Walecznych

opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 11 października 1930 r., przeżywszy lat 39

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 października w Walewicach, o godz. 11 rano, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

ŻONA, DZIECI, RODZICE I SIOSTRY

WOJ. KIELECKIE

SANDOMIERZ

Ingres ks. biskupa sandomierskiego. — W dniu 12 b. m. odbył się ingres ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego. Na granicy powiatu powitał J. E. ks. biskupa imieniem administracji państwowej i samorządowej starosta sandomierski Stanisław Gliszczyński. Następnie ks. biskup otoczony banderją ruszył w dalszą drogę. Niebawem ks. biskup stanął u bram miasta Sandomierza witany dźwiękami dzwonów i hymnem orkiestry wojskowej. Nominata powitał ks. biskup sufragan Kubicki, a na powitanie odpowiedział biskup ordynarjusz przepięknem przemówieniem, kładąc nacisk na pracę duchowieństwa zharmonizowaną z działalnością tego z organizacjami społecznemi. Następnie duchowieństwo diecezji złożyło ks. biskupowi hołd.

Podczas uroczystej Mszy św. nominat wygłosił podniosłe kazanie. Kościół był wypełniony publicznością po brzegi.

W godzinach popołudniowych odbył się uroczysty obiad, wydany przez kapitułę sandomierską, na którym wygłoszono szereg przemówień. Cała uroczystość miała niezwykle podniosły charakter.

WOJ. POMORSKIE

BYDGOSZCZ

Znamienny wyrok. — Przed sądem grodzkim w Bydgoszczy toczyła się rozprawa przeciwko urzędnikowi magistratu Tadeuszowi Kostrzewskiemu, oskarżonemu o dopuszczenie się zniewagi urządzeń państwowych.

Oskarżony na jednym z wieców Stronnictwa Narodowego wyraził się, iż „Marsz. Piłsudskiego przysłali Niemcy do Polski w ten sam sposób jak do Rosji Lenina, oraz że Marsz. Piłsudski znajdując się pod wpływem masonerji, dąży do osłabienia Polski".

Po rozprawie sąd ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary, motywując to tem, że nazwisko Marsz. Piłsudskiego nie może być oderwane pod miano urządzeń państwowych, o zniewagę których oskarżony był właśnie Kostrzewski.

WOJ. WILEŃSKIE

NOWO - WILEJKA

Olbrzymie oszustwo. — Władze bezpieczeństwa wykryły wielkie oszustwo, a mianowicie: szajka oszustów otworzyła fikcyjną kasę oszczędnościową żydowską w Nowo - Wilejce, naciągnąwszy około 100 osób na udziałowców, którzy złożyli około 50.000 zł. Oprócz tego zarząd fikcyjnej kasy zakupił na 60.000 złotych towarów u różnych firm płacąc za nie wekslami fikcyjnej kasy, które nie zostały zapłacone.

Szereg oszustów aresztowano.

WOJ. NOWOGRÓDZKIE

ZDOŁBUNÓW

Tajemnicza przesyłka. — Podczas przeładowywania na stacji w Zdołbunowie nadeszłego z Sowietów transportu rudy żelaznej, omal nie doszło do nieobliczalnej w skutkach katastrofy.

Jeden z robotników wyrzucający rudę z wagonu sowieckiego, znalazł wśród złomu paczkę, która, jak się okazało, zawierała dynamit, wagi około 1 kilograma. Dzięki ostrożności i przytomności umysłu robotnika nabój dynamitowy nie eksplodował.

Zbadaniem pochodzenia i celów, dla jakich ładunek dynamitowy włożono w transport rudy, zajęły się władze.

Od strony rodziców

UWAGI O SZKOLNICTWIE ŚREDNIEM

Rzadko się słyszy o szkolnictwie od rodziców. Na zebraniach rodzicielskich personel nauczycielski zaledwie dopuszcza do głosu rodziców. Rodzice naogół są steroryzowani, nie mają zaufania do bezstronności nauczycieli, boją się im narazić, by to się nie odbiło na stopniach dzieci. Apodyktyczność nauczycieli zupełnie zbija z tropu rodziców, bardziej nieśmiałych. Związek rodziców nie występuje dość energicznie i nie broni dostatecznie interesów rodziców i dzieci.

W większości czasopism referentami spraw szkolnych są nauczyciele. Pisać o szkolnictwie nie jest dla rodziców rzeczą bezpieczną. Przed kilku laty z pewnej szkoły prywatnej usunięto dzieci, kiedy matka umieściła artykuł o szkolnictwie, krytykując niektóre metody, praktykowane wogóle w szkołach średnich, bez wymienienia zresztą szkoły swych dzieci. Ale nożyce się odezwały...

Nie mając w gimnazjach dzieci, nie boję się żadnych „koni" i innych represyj i dla dobra polskiej szkoły — rozpoczynam.

Dla okazania bezstronności zestawiam parę słów o rodzicach. Nie pilnują dzieci w ciągu roku, nie zajmują się niemi dostatecznie, a pod koniec roku urządzają tragedje. Zwłaszcza matki. Proszę zapytać byle sekretarkę gimnazjum, co bywa w ścianach kancelarji, jakie mdłości, spazmy, złorzeczenia, — histerje...

Nie podtrzymują autorytetu szkoły, krytykując ją wobec dzieci. Nie uczą dzieci punktualności. A największy, śmiertelny grzech, są stale bez pieniędzy, zalęgają z opłatami, z kontrybucjami na różne koła szkolne i inne cele, nie popierają imprez szkoły w dostatecznej mierze, są w większości nędzarzami z wiecznie dziurawym budżetem, dźwigający ciężar szkoły, niedostosowany do dochodów inteligenta polskiego, jak głaz olbrzymi i nad siły człowieka.

Wada groźna, tem groźniejsza, że nie do poprawienia na razie.

W szeregu zjawisk w szkolnictwie niezmiernie bolesnych na pierwsze miejsce wysuwa się „dublowanie klasy", zostawianie na drugi rok. Nauczyciele wysuwają, jako argument, dobro dzieci, wzgląd na ich zdrowie, przyzwyczajenie do pracy dokładnej.

Ale i rodzice i dzieci nigdy nie odczuwają i nie odczują tego, jako korzyści. Przeciętny wiek życia człowieka wynosi obecnie 40-50 lat. Jeżeli inteligentowi każą uczyć się do lat dwudziestu paru, ileż mu zostaje na dzieło życia, zwłaszcza w czasach, gdy tak łatwo zostać młodym emerytem? Nic dziwnego, że stracony rok życia jest krzywdą dla dziecka, nie mówiąc o rodzicach, prowadzących je przez szkołę z wysiłkiem do ostatnich granic, bez tchu.

Są takie fakty: do ucznia, zostawionego na drugi rok w klasie, nauczyciel mówi: — Ty się zupełnie nie uczysz, jedziesz tylko na pozostałościach z zeszłego roku! — Jeżeli te pozostałości wystarczają do jechania na nich, gdyż chłopiec, zostawszy na drugi rok, zniechęcił się do pracy, to po co było go zostawiać?

Ileż to razy w państwówkach, gdzie są liczne klasy, uczniom i uczennicom powtarzają stopień z poprzedniego tercjału, argumentując, że dobre stopnie pod koniec roku nic nie znaczą, bo uczeń powinien porządnie pracować od początku roku!

W rozdziale o stopniach wrócę jeszcze do powodów, dlaczego można złapać zły stopień. Tu tylko przypomnę chrześcijańską zasadę, że grzesznikowi do ostatecznej możliwości trzeba dać możliwość poprawy.

Jeżeli mały urwisz albo roztrzepany podlotek pod koniec roku wziął się na pazury, to czemu nie uwieńczyć tych wysiłków i okazanej poprawy promocją? Nauczycielstwo zamało operuje tym czynnikiem, jakim jest zachęta, podtrzymywanie energji w dziecku.

W iluż to wypadkach zimowanie w klasie sprowadza u dzieci zniechęcenie, apatję, depresję psychiczną, niewiarę we własne siły, zwłaszcza, jeżeli ocena rady pedagogicznej była mylna, co przy tej sejmowładnej metodzie zawsze jest możliwe.

Pozostawianie na drugi rok nawet, jeżeli uczeń jest dość rozwinięty, by studjować w klasie następnej, tylko ma niedobory, opiera się na wymaganiu nauczycielstwa, aby uczeń umiał wszystko dokładnie. Tymczasem czy wszyscy promowani umieją wszystko dokładnie, czy przez wakacje nie zapomną czegoś i nie będą musieli sobie czegoś przypomnieć, żeby rozumieć kurs wyższej klasy? I czy pewne niedobory w naukach wykładanych w gimnazjum rzeczywiście odbierają „maturalność", zdolność do pracy na wszechnicy lub pracy zarobkowej? Nigdy żaden uczeń nie posiada programu klasy, bez żadnej luki, a pomyłki i przypadkowość odgrywają wielką rolę, zwłaszcza w licznych klasach.

Dla dobra dzieci i rodziców lepsza jest poprawka w lecie, lub w ciągu roku. Tu się wysuwa argument odpoczynku letniego. Ładny odpoczynek, zatruty niepowodzeniem i zabity całoroczną nudą wtaczania na nowo tego kamienia, który dziecko już raz wtoczyło na górę. Bezlitosna ręka zrzuciła go w dół i trzeba znowu iść tą samą drogą, robić ten sam wysiłek!

Dobrze odczuwał wiekuistą psychikę człowieka ten, kto stworzył mit o Syzyfie. Dla człowieka dorosłego niema nic nieznośniejszego nad Syzyfową pracę, a cóż dopiero dla dziecka!

Dawniej można było, zostawszy na drugi rok, zdać egzamin do innej szkoły i roku nie tracić. Ale teraz dziecko jest osaczone i ścigane. Szkoły liczą się wzajemnie ze swemi ocenami. Dziecko niepromowane już nigdzie nie pójdzie wyżej choćby umiało lub dopełniło do jesieni swe niewielkie braki.

Chodzi tu o solidarność szkół i niepodrywanie autorytetu rad pedagogicznych. Ale szkoła, przyjmująca drogoroczniaka, może zażądać dowodów dodatkowych studjów (w postaci zeszytów etc.), aby w umyśle ucznia utrwalił się fakt, że musiał ujemną ocenę poprawić swą pracą. W ten sposób będzie uratowana powaga szkoły niepromującej i uratowany interes ucznia.

Da nauki uczniów w szkołach państwowych dokłada państwo, w szkołach prywatnych — dokładają rodzice. Pouczająca byłaby statystyka niepromowanych wraz z obliczeniem, ile kosztuje to państwo i społeczeństwo. Czy nie jest to zbyt droga zabawa?

Pomijam oczywiście fakty wyjątkowej wątłości zdrowia lub nieudolności ucznia, — ale w takich wypadkach zwykle panuje zgodność poglądów między rodzicami a szkołą. Jeżeli zaś jej niema — winna jest głupota rodziców.

Zbyt wiele się przywiązuje dotąd wagi do stopni, za mało zaś— do ogólnego rozwoju ucznia. Zapewne, że dla nauczyciela jest kłopotliwem przypilnowanie kilku uczniów, aby dokładnie powtórzyli to, w czem szwankowali poprzedniego roku. Ale czegoż nie zrobi nauczyciel w Polsce, który wszak nie jest karierowiczem, biorącym tylko pensje, lecz wychowawcą pokoleń i ideowcem?

R. Bystrzyński.

DZIAŁ LEKARSKI

O WZMOCNIENIE POLSKIEGO STANU POSIADANIA

(Korespondencja własna).

Lwów, 11 października

Społeczeństwo polskie na Kresach Wschodnich, obudzone detonacją bomb terrorystów ukraińskich, z wielką energją wzięło się do pracy organizacynej.

W związku z tą pracą została wydana odezwa przez Towarzystwo Szkoły Ludowej. Odezwa wzywa władze państwowe do bezwzględnego zapewnienia ludności Kresów Wschodnich bezpieczeństwa życia i mienia. Akcja ze strony rządu nie może być wstrzymana aż do zupełnego złamania sabotażu.

„W obecnej sytuacji — czytamy w odezwie — wzmożona opieka nad ludnością polską w Małopolsce Wschodniej i szybkie zapewnienie jej możności zaspokojenia najpilniejszych potrzeb kulturalnych jest obowiązkiem całego Narodu Polskiego".

Zwraca się więc Tow. Szk. Lud. do całego społeczeństwa „z gorącem wezwaniem o wydatną pomoc materjalną na budowę polskich szkół, domów ludowych i kaplic", gdzie będą one podstawowemi ogniskami polskiej kultury tam na dalekich rubieżach Rzeczpospolitej.

Jednocześnie wydało Towarzystwo Obrony Kresów Wschodnich odezwę nawołującą do wzmożenia polskiego stanu posiadania na kresach wschodnich. Słusznie podkreśla odezwa, że akcja masowego osadnictwa jest obecnie niewykonalna. Wynika to z trudności zrealizowania ustawy o reformie rolnej, jaskrawo krzywdzącej Polaków.

„W ciągu pięciu lat — podkreśla odezwa — staciliśmy samowolnie więcej polskiej ziemi, niż potrafili nam jej wydrzeć Moskale i Niemcy przez konfiskaty, gwałt i wywłaszczenie w ciągu wiekowej niewoli. Tragiczne postanowienie ustawy o reformie rolnej zabrania głodującym Polakom - rolnikom z zachodu nabywanie polskiej ziemi na Kresach Wschodnich. Przeciwko tej odpolszczającej Polskę ustawie, wystąpimy z memorjałem do Pana Prezydenta Rzeczpospolitej".

Tow. Obr. Ziem Wsch. apeluje do społeczeństwa, by wstępując w kadry tej nader ważnej placówki, zaprotestowało przeciw niesprawiedliwości tej ustawy a temsamem położyło kres „czwartemu własnowolnemu rozbiorowi ziem Polski".

Należy się cieszyć, że wreszcie społeczeństwo polskie, osiadłe na najbardziej wysuniętym cyplu wschodnim, zrozumiało ważność zrzeszenia się i gremjalnie nawołuje do obrony polskiego stanu posiadania.

Należy dodać, że w ciągu ostatnich dwu dni miejscowi rolnicy ruscy w Horodence i pow. lwowskim kategorycznie zażądali od władz zamknięcia kilku spółdzielni, które zamiast pracy gospodarczej, prowadziły akcję irredentystyczną.

K. M.

Dział Prawniczy

A. Rrz. SZERESZÓW. „Podczas wojny europejskiej utraciłem część zdrowia. W r. 1918 byłem w komisji lekarskiej w Warszawie, lecz wówczas nie zbadano mię gruntownie, gdyż nie było tam lekarza - specjalisty. Potem zaniechałem zgłoszenia się do komisji. Czy mogę obecnie stawić się do komisji inwalidzkiej i dokąd się zgłosić"?

Na mocy ustawy z 18 marca 1921 r. należało się zwrócić do odpowiedniej komisji najpóźniej w rok po przerwie działań wojennych. Na podstawie jednak noweli do tej ustawy termin ten został przedłużony do końca roku bieżącego i jest to termin prekluzyjny. W tej sprawie należy się zwrócić do referenta dla spraw inwalidzkich przy starostwie.

S. J. B. „Czy jako spadkobierca (jeden z sukcesorów) mam prawo usunąć jednego z lokatorów i zająć dla siebie zajmowane obecnie przez niego mieszkanie. Jak tę kwestję określa ustawa o ochronie lokatorów? Czy mam prawo usunąć szwagra z mieszkania, który jako jeden z sukcesorów wynajął je na dwa lata komu innemu?

Art. 13 ustawy o ochronie lokatorów z 28 czerwca 1919 r. (Dz. Praw. Państwa Polskiego nr. 52 poz. 332) nie pozwala z tego powodu usuwać lokatora z mieszkania. Natomiast na podstawie p. 6 tegoż artykułu gospodarzowi przysługuje prawo wymówienia najmu i korzystania in **extenso** z art. 1737 R. C.:

> *„jeżeli biorący w najem przedmiot najmu w całości lub częściowo z urządzeniem lub bez tegoż oddał komu innemu w podnajem za wynagrodzeniem nadmiernie wysokiem w porównaniu z komornem, jakie sam płaci".*

Inne kwestje poruszone w liście omówimy następnym razem.

K.

ŻYCIE STOLICY

WALNE ZEBRANIE TOW. GRZEBANIA ZMARŁYCH

W niedzielę odbyło się walne zebranie sprawozdawcze za rok 1928 i 1929 Katolickiego Tow. Grzebania Umarłych Św. Józefa w świetlicy Stow. Robotników Chrześcijańskich (Śniadeckich 5). Ze sprawozdania wynika, że Tow. założone w 1921 r. pogrzebało bezpłatnie w 1928 r. 296 osób, w 1929 — 352, wreszcie w 1930 (do 1 kwietnia) — 96 osób. Naogół społeczeństwo mało interesuje się dobroczynną instytucją, co podkreślił w swem przemówieniu ks. Gąsiorowski. W zakończeniu wyraził życzenie aby nowy zarząd wziął się energiczniej do pracy pozyskując nowych członków. Z kolei odbyły się wybory. Do zarządu weszli: J. Marszałkowski, W. Komorowski, S. Muszyńska, W. Gajkowski, i K. Kacprzak. na zastępców F. Tabak i W. Buraczyński. Do komisji rewizyjnej: ks. F. Gąsiorowski, A. Dobraczyński, S. Modzelewski i ks. K. Niemira.

ZJAZD KUPCÓW TYTUNIOWYCH

W niedzielę w sali Stow. Handlowców (Sienna 16) odbył się Zjazd Związku Kupców Tytuniowych. Otwarcie obrad nastąpiło o godz. 10. Posiedzenie zagaił prezes Zarządu S. P. Związku, p. Antoni Szyler. Tematem obrad były sprawy zawodowe, dotyczące zarówno położenia materjalnego członków Związku, jak i polityki Monopolu Tytuniowego, który wszedł na drogę rozbudowy hurtowni rządowych ze szkodą dla koncesjonarjuszy prywatnych. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja.

INSTYTUT MOKOTOWSKI

Wydział opieki społ. Magistratu postanowił celem próby przekazać instytut moralnej poprawy chłopców w Mokotowie „Tow. Powściągliwości i Pracy", które podejmuje się prowadzić tę instytucję zgodnie z zasadami fundacji. Wydział oddałby Tow. do dyspozycji gmach instytutu wraz z jego terenami użytkowemi, inwentarz ruchomy i całe urządzenie i płaciłby po 3 zł. dziennie za utrzymanie każdego wychowanka. Projekt ten przedstawiony zostanie magistratowi do ostatecznej decyzji.

Z TORU WYŚCIGOWEGO

Niedzielne wyścigi w Warszawie obfitowały w szereg momentów emocjonujących. Najprzód te dy „fuks": w jednej gonitwie zapłacono złotych 202 za „Boera". Nagrodę „Wielką Warszawską" wygrała klacz Plisowskiego „Harmonja" dosiadana przez ż. Góreckiego. Na drugiem miejscu — Herkules.

PRZENIESIENIE ŻŁOBKA

Utrzymywany przez siostry Franciszkanki żłobek dla dzieci niezamożnych przeniesiony został do własnego gmachu sióstr przy ul. Racławickiej Nr. 14.

Jaka będzie pogoda?

Rankiem chmurno, miejscami mglisto, w ciągu dnia rozpogodzenie. Noc chłodna. Słabe wiatry północno-zachodnie. W ciągu dnia temperatura bez większych zmian.

NASZA ANKIETA O OBECNEM POŁOŻENIU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

TRAGEDJA BEZROBOCIA WŚRÓD INTELIGENCJI

RYWALIZACJA PŁCI I JEJ SPOŁECZNE SKUTKI

Zapoczątkowana na łamach ankiety naszej dyskusja o rywalizacji kobiet w pracy z „brzydką połową" ludzkości — wzbudziło duże zainteresowanie. Oto list, jaki m. in. otrzymaliśmy od jednego z czytelników, pragnącego zachować swoje incognito.

Inteligencji bezrobotnej jest w Polsce dużo. Jest jej więcej, niż wykazują statystyki urzędowe, gdyż wielu bezrobotnych zgłasza się do rejestracji bądź to z powodu niewiary w możliwość otrzymania zasiłku lub pracy, bądź to z powodu niechęci stykania się z bezdusznym biurokratyzmem przepisów i urzędów, bądź też wreszcie dlatego, że przepisy ustaw w wielu wypadkach — z tych czy innych względów — nie przyznają pomocy bezrobotnym, którzy temniemniej są bezrobotnymi.

Do liczby bezrobotnej inteligencji należałoby zaliczyć jeszcze inteligentów, pracujących — wskutek zmiennych kolei losu — nieumysłowo, nie w swoim zawodzie, nieraz fizycznie. Czy nie spotyka się bankowców, zarabiających na życie szoferstwem, absolwentów wyższych uczelni, trudniących się kelnerstwem lub pracujących w teatrach w charakterze statystów lub grających w zespołach muzycznych w kawiarniach, restauracjach i innych spelunkach?

W czasach obecnych na rynku pracy umysłowej panuje szalona rywalizacja pomiedzy podażą pracowników — mężczyzn i pracowników — kobiet. Gdyby rywalizacja ta przybierała formy wyścigu zdolności i umiejętności, nie podpadałaby pod dyskusję. Niestety, stwierdzić należy, że, zwłaszcza w ostatnich paru latach toczy się walka poprostu o zdobycie przez kobiety posady, jako zapewniającej własne środki materjalne oraz swobodę osobistą i niezależność. Może zaledwie w 50 proc. wypadków chodzi o walkę o byt, w reszcie wypadków rozchodzi sie albo o możność zaspokojenia drogą samodzielnego zarobku nadmiernych potrzeb, potrzeb luksusowych, albo o zapełnienie wolnego czasu.

O zajmowaniu posad przez mężatki, których mężowie posiadają dostateczne środki na utrzymanie rodziny, toczyły się już nieraz dyskusje i na łamach prasy i w organizacjach zawodowych i w instytucjach. Mówiono wiele o redukcjach i skończyło się na redukcjach — mężczyzn. Lecz nie koniec na tem. Przy powiększaniu następnie personelu— w związku z lepsza konjunkturą czy też jaką inną przyczyną — angażowano nowy personel w postaci — kobiet!

Albo jeszcze inne zjawisko. Dawniej u nas, w okresie letniej przerwy w naukach, studenci wyższych uczelni mogli liczyć na praktykę w instytucjach o odpowiednim dla nich charakterze zawodowym. W roku bieżącym zato, miało miejsce w jednej z instytucyj finansowych państwowych zaangażowanie na praktykę wakacyjną czternasto i piętnastoletnich uczenic klasy 5 i 6 szkół średnich!

A czy nie zwrócił uwagi szerszych warstw społeczeństwa artykuł, jaki ukazał się w jednym z pism o pomyśle niektórych „sfer miarodajnych" zastąpienia w razie „politycznej potrzeby" pracy pracowników umysłowych mężczyzn, pracą kobiet! Bodaj, że pewna organizacja kobieca o charakterze „mocarstwowym" staje z takim hasłem do akcji wyborczej i uzyskała już koncesję w postaci umieszczenia jej kandydatki na liście wyborczej!!!

Walka o pracę pomiędzy kobietą a mężczyzną toczy się często w sposób nieetyczny: drogą licytacji zarobków in minus, drogą wykorzystywania „każdego środka, który prowadzi do celu".

Czy kobiety zdają sobie sprawę ze skutków społecznych tych zjawisk: że dlatego dzisiaj jest tak ciężka walka o byt i tak niepewne jutro każdego pracującego; że dlatego uległ zmianie stosunek mężczyzny do kobiety wogóle, a do współtowarzyszek pracy w szczególności; że dlatego i życie rodzinne nie tworzy się i nie układa tak jak dawniej, kiedy pracujący nie potrzebował drżeć codziennie o kawałek ciężko zapracowanego chleba?

Z sali sądowej

SEKRETARZ GMINY I FAŁSZERZE CZEKÓW NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj niejaki Antoni Gawryjałek, o którym niktby nie wiedział, gdyby nie „maleńkie" nadużycia, sięgające ce 50 tys. zł. Gawryjałek będąc sekretarzem gminy Wawer pod Warszawą tak „wydatnie" pracował w ciągu roku, że jeszcze potomstwo mieszkańców tej gminy odczuwać będzie ciężar „sekretarski" p. Antoniego Gawryjałka. Jest on oskarżony z art. 578 cz. II K. K., który grozi za to przestępstwo od 4 do 8 lat ciężkiego więzienia.

Obok sekretarza zajął miejsce wójt tej gminy Stefan Lumbański, któremu grozi art. 639 cz. I K. K. za bezczynność i niedopatrzenie. Jako zwierzchnik Gawryjałka nie zainteresował się Libański bliżej „czynością" owego sekretarza i to go zawiodło na ławę podsądnych.

Wyrok zapadnie wieczorem.

———: O :———

Przed paru miesiącami była rozpatrywana przez Sąd Okręgowy sprawa nadużyć w banku „American Express Company". Oskarżeni Liszewski, Olpiński i Leon Zemanek zostali uznani winnymi nadużyć, poczynionych na niekorzyść tej firmy. Wobec tego Sąd Okręgowy wydał wyrok, skazujący Liszewskiego na 3 lata więzienia, Olpińskiego na 2 lata i Leona Zemanka na jeden rok.

Od tego wyroku skazani odwołali się do Sądu Apelacyjnego, gdzie wczoraj była ta sprawa rozpatrywana.

Jako biegli powołani zostali eksperci p.p. Konieciński i Lorentz, którzy mają stwierdzić, czy oskarżeni byli także fałszerzami czeków.

Wyrok w tej sprawie spodziewany jest późnym wieczorem. *W.*

W NOCY Z SOBOTY NA NIEDZIELĘ

NASTĄPI AUTOMATYZACJA TELEFONÓW

Uruchomienie central automatycznych telefonów przy ul. Pięknej i na Pradze nastąpi w nocy z soboty dnia 18 na niedzielę dn. 19 października, tak że już w sobotę, podlegający „automatyzacji" abonenci będą się musieli pożegnać z miłym, lecz, jakże „omylnym" głosem telefonistki. Na centralę „Piękna" przełączone będą zamieszczone w nowym spisie numery (pojedyńcze), rozpoczynające się od cyfry 8 na centralę „Praga" wszyscy abonenci prasy, których numery w nowym spisie zaczynają się od cyfry 10. Telefony, posiadające w nowym spisie dwa numery przedzielone literą, będą stopniowo przyłączane do centrali przy ul. Pięknej, do tego zaś czasu należy posługiwać się numerem po lewej stronie litery.

W związku z automatyzacją — od dnia 19 października należy się posługiwać wyłącznie nowym spisem abonentów, stary zaś, dla uniknięcia pomyłek, zarzucić.

Szczegółowe wyjaśnienia, jak należy posługiwać się nowym spisem, jak telefonować z i do automatów zawarte są na str. 4 i 5 nowego spisu, to też abonenci z wyjaśnieniami temi powinni dokładnie się zapoznać. Wskazane jest również, aby abonenci mający stosunki handlowe z prowincją, zawczasu zawiadomili swoich klijentów prowincjonalnych o zmianie numeracji telefonów, a to dla uniknięcia omyłek i zbędnych kosztów przy połączeniach międzymiastowych.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Duchowska Beata Walerja, l. 57 godz. 10 kapl. Pawązk.; Manicka Marjanna, l. 70 godz. 10 kośc. św. Aleksandra; Modrzejewski Roman, l. 74 godz. 10 kośc. św. Andrzeja; Pasternakowa Helena Sabina, l. 28 godz. 10½ kośc. garnizowony.

BRÓDNO

Pławińska Emilja, l. 72 godz. 10 kośc. św. Andrzeja; Popławska Antonina, l. 68 godz. 10 Czerniakowska 206; Urbańska Aniela, l. 78 godz. 13 szp. Dz. Jezus.

BYŁY STUDENT NA CZELE BANDY ZŁODZIEJÓW

Policji Powiatowej udało się zlikwidować groźną szajkę złodziei która operowała głównie na terenie Mińska Mazowieckiego oraz w miejscowościach letniskowych pod Warszawą.

Szajka liczyła 14 osób, podzielona była na oddziały, które grasowały w miejscach wyznaczonych przez „dowództwo". Jak się okazało herszem bandy był 22-letni Aleksander Kasperowicz, b. student Politechniki Warszawskiej. Jego najbliższymi pomocnikami byli: Wincenty Kąkolewski i Mikołaj Nowikiewicz, zawodowi złodzieje.

Skradzione rzeczy banda przechowywała częściowo w mieszkaniu Wiktorji Pronasowej, Strzelecka 1 w Warszawie, częściowo zaś na Dworcu Głównym w przechowalni bagażu ręcznego. Biżuterję „deponowano" w lombardzie miejskim.

Dalsze śledztwo w tej sprawie trwa i zatacza coraz szersze kręgi.

Radjo

Program Polskiego Radja na czwartek, dnia 16-go b. m.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—12.35. „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni". 12.35. I-szy koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.13—14.55. Odczyt p. t. „Jeziora Wileńszczyzny". 15.50—16.15. Odczyt p. t. „Pałac Królewski w Wilanowie". 16.15. Muzyka gramof. 17.15—17.40. Transm. z Katowic 17.45. Koncert solistów. 18.45. Rozmaitości. 19.10—19.25. Giełda roln. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.35—19.50. Pras. dziennik radj. 19.50—20.00. Muzyka gramof. 20.00. Feljeton p. t. „Boczna Antena". 20.15—20.30 „Pogadanka techn." 20.30. Koncert popul. 21.30—22.15. Słuchow. „Ol-soni-Kisań" — nowela. 22.15. Pieśni rosyjskie. 22.50—23.00. Kom. meteor. 23.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—12.35. Transm. z Warsz. 12.35—14.00. Koncert szkolny. 15.50—16.15. Pogadanka pedag. p. t. „Ideały wychowawcze amerykańskie". 16.15—17.15. Koncert gramof. 17.15—17.40. Odczyt z Katowic. 17.45. Koncert solistów. 18.50—19.10. „Gawędy podhalańskie". 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.50—20.00. Muzyka gramof. 20.00. Feljeton z Warsz. 20.15—20.30. Pagod. dla pań. 20.30. Koncert wiecz. 21.30—22.15. Słuchow. z Warsz. 22.15 Pieśni rosyjskie. 22.50—23.00. Kom. z Warsz. 23.00—24.00. Transm. muz. tan. 24.00. Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: 7.15. Gazeta por. R. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.00—14.15. Kom. PATA. 14.15—14.30. Kom. gospod. roln. 17.45—18.15. Aud. skrzypcowa. 18.15—18.45. Recital kompozytorów włoskich. 19.00—19.15. Interludjum muz. 19.15—20.30. Dodatek do gazety por. R. P. 20.30—21.30. „Orjentalizm w muzyce". 21.30—22.15 Słuchow. z Warsz. 22.15—22.30. Sygnał czasu.

KATOWICE: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu 12.10—12.35. Koncert gramof. 15.50 Odczyt z Warsz. 17.15. „O śląskiem sercu". 17.45—18.45. Koncert popul 18.45. Odcinek powieściowy. 19.15—19.35. „Jesienne liście". 19.50. Kom harc. 20.00—22.15. Feljeton z Warsz 22.15. Pieśni rosyjskie. 23.00—24.00 Muzyka tan.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się. Wydział ogłoszeń: Warszawa, Krak. Przedm. 71, tel. 90-67.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.